

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITWESKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 94.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane na wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycję państwa, za wiersz petiowy lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z tytułu towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opł. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:				
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	1.50

Numer pojedynczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop.
Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmują się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Nad Nową.

Petersburg, 15 (28) sierpnia. Rozjeżdżając się po znanym jednoludniowemu posiedzeniu ciał ustawodawczych posłowie nasi upełnomocnili do pozostania tu, na posterunku, z Rady Państwa Zygmunta hr. Wielopolskiego i z Dmny Jana Harusiewicza.

Następnie przybyli z zagranicy z opóźnieniem Stanisław Głezyer (podczas posiedzenia Rady Państwa siedział w pociągu w Górzynie) uproszony był do pozostania nad Nową, niejako w charakterze staropolskiego na czas wojny woźnego od ramienia przemysłu naszego dla baczenia o jego potrzebach bieżących. Głezyer utrzymuje stały kontakt z kilkumiesięcznymi tu przedstawicielami przemysłu Królestwa.

Te więc trzy osoby są tu stałymi na dłużej upełnomocnionymi rzecznikami spraw naszych. Poza tym posłowie Świeciecki i Dymasz zamieszkuja w Petersburgu stale, warto też nadmienić, że hr. Wielopolski dokonał i bardzo dobrze tego tłumaczenia odczytu Naczelnego Wodza na język polski, w jakim ogłoszona była w Królestwie. W zakresie przyszłego ukształtowania się spraw polskich (25) sierpnia miała miejsce rozmowa znaczenia pierwszorzędna. Wspaniałomyślna inicjatywa Tromu znalazła stałe i żywe poparcie ministrów Suchomlinowa i Sazonowa.

Zestawiając reaganie na sprawy nasze prasy petersburskiej i moskiewskiej trzeba oddać stanowcze i bezwzględne pierwszeństwo Moskiewce. „Russk. Wiedomosti”, „Russ. Slovo”, „Utro Rossii” przemówiły szczerze, gorąco, tak właśnie, jak tylko mogliśmy oczekiwać. Prasa petersburska więcej operowała frazesem.

Chciałem sobie wyrobić pojęcie o bieżących bankietach t. zw. słowiańskich i byłem na paru z nich.

O bankiecie działaczy postępowych, zorganizowanym przez p. Brianczaninowa, mogę wyrazić zdanie zupełnie dodatnie. P. Brianczaninowa wielką miałby zasługę, gdyby organizował zebrania podobne perjodycznie (może to zresztą w dzisiejszych warunkach nie jest możliwe). Doskonale to droga do konsolidowania i utrwalenia tak potrzebnej dla Rosji zdrowej opinii publicznej. Zaznaczyć, że podczas bankietu wystąpił jakiś żyd i prosił, by przy przyszłym obrachunku pamiętano, iż w obecnej wojnie płaci ofiarę krwi naród, który więcej jest uciskany, niż polacy przed Kaliszem i za Kaliszem. Paralele tego rodzaju w mowie swej jeszcze powtórzył raz kilka. Na to podniósł się jakiś rosyjanin w narodowej „poddiołowej”, wyraźnie ze sfer kupieckich — i literalnie trzęsąc się od oburzenia zaprzecował przeciw „przedwczesnemu żądaniu procentu za kapitał, który jeszcze niewiadomo, jak się przedstawi”. Nieprzyjemna ta scena była jednym dysonansem, jaki zamącił do zebrania. Na ogół zgromadziło się osób przeszło 200. Żałuję, że treści niektórych mów nie mogę powtórzyć, ale je sobie zapamiętałem. W tej dziedzinie i oświadczenie współpracownika „Now. Wr.”, październikowca p. Nikanorowa.

Byłem też na jednym z „obiadów słowiańskich”, które tu się odbywają co czwartek od przeszło 2 i pół lat. Rzecz jest drażliwa obecnie rozpisywać się o tem, co w żadnej mierze nie dało mi wrażeń dodatkowych. Nie wyklucza to weale tego, że w dziedzinie uczuciowej tych obiadów jest garstka ludzi dobrej woli, a w ich dziedzinie wzniósł się Brianczaninow. W każdym razie czynny udział tu odpowiedzialnych polaków jest jeszcze bezwarunkowo niemożliwy.

W zasadniczym punkcie orientacji politycznej: „zwyciężyć Niemców”, zeszliśmy się na jedno. Ale dalej — obowiązują nas jeszcze konsekwencje strony bierniej.

K.

Cyrukowe kuratoria sanitarne.

Wyjątkowe warunki obecne powodują do życia nowe organizacje, mające na celu niesienie pomocy dożalnej ofiarom wojny. Widzimy, że zapal ten ognia coraz szersze warstwy społeczeństwa, a umiejętnie będą skierowany — niezaprzeczenie przyniesie usługi. Załować jedynie należy, że z ustaniem okoliczności wyjątkowych — znów opakoniemy w okres śpiączki. Należałoby stwo-

żyć organizację, która przetrwa czas wojny, organizację, mającą cele dalsze, a jednakże z obecną sytuacją ściśle związane. Powstały w łonie miejskiej komisji sanitarnej projekt utworzenia cyrukowych kuratoriów sanitarnych mogłoby odpowiedzieć tym wymaganiom.

Miasto nasze, chociaż obecnie stoi wyżej pod względem zdrowotności aniżeli przed jakimś lat dziesięć, nie jest jednakże jednolite. Wymagania, bezwarunkowo jednakże musi być zaliczone do miast o warunkach zdrowotnych opłakanych. Roboty wodociągowe i kanalizacyjne obecnie wykonane, nie mogą jeszcze wywrzeć zjawiskowego swego wpływu na zdrowie, że właściciele domów w obecnych ciężkich czasach niechętnie przeprowadzają kosztowne wodociągowe-kanalizacyjne urządzenia. Poza tem są ogromne dzielnice miejskie (Antokol, Nowe-Miasto, Zwierzynie), gdzie robót tych nie rozpoczynano.

Do smutnego stanu zdrowotnego przyczynia się również niechlujstwo i nieumiatowność mieszkańców. Przy tem wszystkim możemy spodziewać się pogorszenia obecnych warunków zdrowotnych wobec przemarszu wojsk, spędzania bydła i koni, skupienia większej ilości rannych i chorych z placu boju, zwiększenia ilości ludzi pozabawionych pracy itd. Jak w pamiętnym roku 1812 mogło się szerzyć w Wilnie choroby zakaźne, znajdujące podatny grunt w naszych warunkach. Nasze organizacje sanitarne mogą okazać się bezsilne, o ile samo społeczeństwo nie przyjdzie im z pomocą. Sprawa zdrowotności miast nie jest jedynie sprawą ich organizacji urzędowych. Podniesienie zdrowotności jest sprawą społeczną i może być przeprowadzone skutecznie jedynie na drodze uświadamienia samego społeczeństwa. Dążenie do zastąpienia pracy społecznej — pracą lekarza sanitarnego, agenta lub innego urzędnika, jest najcięższą stratą sił i środków. Na sto uchybień zaledwie jedno dostępną jest okoliczność. Lekarz musiałby być tylko doradcą szerokiej organizacji, mającej na celu stały dozor nad zdrowotnością miast.

Cyrukowe kuratoria sanitarne funkcjonują już oddawna w niektórych miastach, a działalność ich spotyka się nie tylko z wdzięcznością obywateli, lecz nawet z uznaniem ministerstwa spraw wewnętrznych, nie bardzo skłonnem dofetychczas do przejawów samopomocy społecznej. Okólnikiem swoim z dnia 6 kwietnia 1911 roku ministerstwo zaleca zarządom miejskim tworzenie takich kuratoriów, rozsyłając im równocześnie projekt ustawy, dający dość szerokie pełnomocnictwa kuratorom. A więc prawo opieki nad szkołami, rynkami, mieszkaniem, fabrykami i pracującymi w nich robotnikami itd. Prawo pozwala na wrzucenie się i pracę kuratoriów we wszelkich dziedzinach, mających styczność ze zdrowotnością miasta i jego mieszkańców. W każdym cyruku, jako drożę opieki, tworzy się komitet złożony z dwóch członków wybranych przez Radę miejską (z łona radnych lub cenzusowych), poza tem do komitetu mogą być wybierani i nieposiadający cenzusu mieszkańcy miast, mężczyźni i kobiety, zawsze jednak za zgodą Rady miejskiej. W niektórych miastach komitety cyrukowe liczyły do 150 członków, co ze względu na ich różnorodną działalność i na podział na sekcje, nie było niemożliwe.

Przyjrzyjmy się działalności kuratoriów cyrukowych w takim mieście jak Odesa, które dzięki swemu położeniu, jest narażone na zawalenie domów chorób zakaźnych, dżumy, cholery itd. i stąd wymaga ścisłej opieki.

Kuratoria sanitarne powstały w Odesie w roku 1897. Liczba ich wzrosła bardzo szybko do 13, ilość członków w każdym od 30 — 150. Każdy cyruł posiadał swoje biuro z godzinami urzędowania. Kuratoria swoją pracę wywarły znaczny wpływ na zarząd miejski i uzyskały uznanie ludności. W 1899 r. naprzykład piekarze wskazali kuratorom na nieumiatowne warunki swojej pracy. Kuratorium przeprowadziło ankietę, rozpytało około 400 robotników, zbadało przez swych członków warunki pracy i wynikiem było wydanie przez administrację nowych przepisów obowiązujących, opracowanych na zasadzie wyników ankiety. Piekarze dziękowali kuratorom. Robotnicy, pracujący w fabrykach waty, również uzyskali znaczne polepszenie warunków pracy dzięki interwencji kuratoriów. Sprawy szkolnicze, walka z saharą, sprawa dostarczania dobrego lodu — również doczekały się lepszych czasów.

Przytulki dla dzieci, jadalnie powstały dzięki kuratorom.

Kiedy pojawiły się w Odesie bandy zbrojnych terrorystów ludność — kuratoria organizowały walkę z temi bandami i broniły życia i mienia mieszkańców.

Wreszcie w czasie wybuchu epidemii dżumy w r. 1901 miasto w kuratoriach znalazło organizację niezbędną dla prawidłowej walki z tą plagą. 68 lekarzy oddano do rozporządzenia kuratoriów. Kuratoria, znając dokładnie miasto, byli niezmienne pomocni w pracy lekarskiej, wskazywając najbardziej zagrożone miejsca, informując o bliźszych potrzebach ludności itd. Tylko dzięki tej szeroko traktowanej organizacji społecznej miasto potrafiło zwalczyć groźnego wroga.

Widzimy z powyższego, jak mogą się rozwinąć kuratoria sanitarne, ile korzyści mogą przynieść w obecnym pełnym niebezpieczeństwie czasie. Kuratoria przetrwały wojnę i dają wyraz społecznej samopomocy w czasie pokoju.

Nie wątpimy, że znajdują się chętni, że pospieszą kandydaci, ofiarując sami Zarządowi miasta swoje usługi.

Projekt cyrukowych kuratoriów ma być wniesiony na posiedzenie Rady miejskiej dnia 21 sierpnia.

Dr. Jan Boguszewski.

(3 września).

Aleksandrowski komitet opieki nad rannymi

Nadesłano nam z prośbą o zamieszczenie następującego odczytu:

W d. 18 (30) sierpnia 1814 r. rozkazem do armii ogłoszona została wola Najwyższa ces. Aleksandra I o zawiązaniu specjalnego komitetu niesienia pomocy dysjonowanym generałom, sztab i oberoficerom, rannym podczas wojen w latach 1812—1814 r.

Już za życia cesarza Aleksandra I wyjaśniło się, że komitet, będąc organem dobroczynności wojskowej monarchii, nie powinien ograniczać się w ramach działalności, zakresu jej działań przy jego powstaniu, lecz należy ją rozszerzać o udzielanie pomocy najsłabszym kołom. Tegoż zdania byli też i następcy na tronie cesarza założyciela.

To też opieka komitetu rozciąga się obecnie na wszystkie osoby, służące w oddziałach i instytucjach wydziałów armii i floty, a nawet na osoby z najmu, którym jest dozwolony udział w czynnościach wojskowych, tudzież członków ich rodzin.

Sama opieka rozwinęta została w szerokim zakresie. Generałowie i oficerowie otrzymują emerytury z kapitału inwalidowskiego, zapomogi na wypadek choroby lub ubóstwa na kurację w uzdrowiskach i najęcie służby, stosownie do orderów zdobytych w boju i broni ze znakami św. Jerzego. Otrzymują nadto pożyczki bezprocentowe, mieszkanie i lekarza, wreszcie opiekę w przytulniach dla inwalidów i t. p.

Rodziny generałów i oficerów poległych, zmarłych wskutek ran i t. d., pozostających w pieczy komitetu, również otrzymują emeryturę z kapitału inwalidowskiego i wsparcia jednorazowe; szczególną zaś uwagę komitet zwraca na wychowanie dzieci w zakładach naukowych wojskowych i cywilnych oraz w domu.

Za swój obowiązek uważał (też komitet niesienia pomocy szeregowcom i ich rodzinom). Od r. 1815 do r. 1913 wydawano im emerytury. Zgodnie z prawem z d. 25 czerwca 1912 szeregowcy niezdolni do pracy i którzy otrzymali dymisję po d. 26 stycznia 1904 r. (początek wojny japońskiej) zaczęli otrzymywać emeryturę ze skarbu, na specjalnych zasadach. Korzystają z emerytury też i rodziny ich.

Obecnie komitet trudni się głównie udzielaniem jednorazowych zapomóg większości szeregowców i ich rodzin w wypadkach ubóstwa, pożaru, nieurodzaju i t. d.

Wreszcie szeregowcy i wdowy po nich mogą resztę życia swego spędzić w przytulniach dla inwalidów Czerwonej i karmiołowych, przytulni im. Łopuchina i schroniskach dla wdów przy przytulniach dla inwalidów, mogą też korzystać z przytułków wydziałów cywilnych na koszt kapitału inwalidowskiego.

Zabezpieczenie materialne Komitetu było zawsze przedmiotem nieustannej troski Najwyższych Wodzów armii rosyjskiej. Przekazanie przez Najdostojniejszego założyciela jego na rzecz inwalidów pensji Cesarza, jako szefa Preobrażenijskiego pułku lej-gwardii i ofiarę z prywatnej skarbówki zapoczątkowały skutecznie dopływ ofiar od osób

Najwyższych, instytucji i osób pojedynczych.

W r. 1816 bez obciążenia skarbu państwa ustanowione zostały rozmaite opodatkowania, składki, procenty od nagród i zapomóg i t. d., które stanowiły główne źródło początkowej pomocy materialnej dla rannych oficerów, szeregowców i ich rodzin.

Prawem z d. 25 czerwca 1912 r. zabezpieczenie emerytalne osób niższych stopni wojskowych i ich rodzin zostało wyjęte z pod kompetencji komitetu i przekazane na skarb, jednocześnie też komitet został pozbawiony wszystkich pierwotnych dochodów specjalnych, tworzących kapitał inwalidowy. Komitetowi zostało pozostawione prawo tylko udzielania zapomóg wymienionym wyżej kategoriom osób z funduszu własnych.

Obecne dochody z kapitałów komitetu wystarczają w zupełności tylko na wydatki dla obecnego składu, będących pod opieką komitetu osób stanu oficerskiego i ich rodzin oraz szeregowców z ich rodzinami, znajdujących się w zakładach filantropijnych. Natomiast udzielanie zapomóg jednorazowych rannym szeregowcom na kurację dostępne jest dla komitetu tylko w zakresie ograniczonym.

Komitet ma nadzieję, że napływ ofiar ułatwi mu jego zadanie, zwłaszcza, że obecna Wielka wojna europejska pociągnie za sobą liczne ofiary.

Ofiary przyjmują: kancelaria Aleksandrowskiego komitetu (Petersburg, Kiroczna 4), redakcje pism rosyjskich, kasy pożyczkowe — oszczędnościowe, instytucje Banku Państwa i wszystkie kasy powiatowe i gubernialne. Można też przysłać pocztą.

Przepowiednie pani de Thebes.

Główna wieszczka paryska de Thebes wydaje rok rocznie specjalne kalendarze, w których umieszcza swe przepowiednie o losach Francji i Europy. Pomimo wielkiej mglistości w głównych zarysach przepowiednie te odpowiadają przebiegowi obecných wydarzeń dzisiejszych, podajemy tu przeto niektóre z nich bez komentarzy, pozostawiając fantazji czytelnika przystosowanie ich treści do bieżących wypadków.

„Oto nadechodzi — zaczyna swe przepowiednie pani de Thebes — po roku 1913, roku Zorzy (annee aurore) rok 1914 (od 21 marca 1914 do 21 marca 1915 roku kalendarzowego) rok błyskawicowy (annee fulgurante), rok wspaniałych gestów i wielkiego heroizmu. Pozostajemy wciąż pod wpływem Marsa, lecz w połączeniu z Saturnem niesie nam ten planeta fatalność losu najgłówniejszego i najgłówniejszą stanowę. Rok ten będzie jednak jednym z najszczęśliwszych dla nas (francuzów), których sereca zapłonęły pragnieniem wielkich twórczych ideałów narodowych. Rok 1914 — to rok sławny w szeregu lat dawnej sławy Francji, rok niezgody, następnie zaś zgody, rok nienawiści, po której zaświta miłość; rok nieporozumień które ustąpią miejsca porozumienia narodów Europy i innych kontynentów. Czas się już spełnił, zbliżają się żniwa po dokonanych tylokrrotnych siebach, w których tam często dobre ziarno padało na piasek, lub zostało przez wichry porwane.

„O, co za odrodzenie ludzkości! O, co za pragnienie form nowych! „I widzieć, że nie twierdzię, aby wszystko miało się spełnić w jednej chwili. Mówię tylko, że wiele rzeczy się spełni. Dwanaście miesięcy są niczem w porównaniu z Czasem. Wystarczą jednak, by się w ich ciągu zarzuciła droga przemiana. Rok 1914 wystarczy, by nam pokazać na rodzinny nową Europę i nowego stan umysłów, ukazanie się nowych przebiegów, przebudzenie się ideału, potrzebę miłości i pokoju dla wielkich nadziei i wielkiej pracy. A stanie się to przez powrót do kultu przeszłości, do cześci dla tego, co mieliśmy najlepszego. Po raz jeden jeszcze staniami się lepsi, zważeni, odrodzeni. Pokój wynurzy się z wojny i to, co jest bliskie, nłoży się z trwogi przed tem, co dalsze. Europa się skonsoliduje dzięki wstrząśnieniu Azji.

W całokształcie wydarzeń wszechświatowych interesy duchowe przeważają, lecz nie odradza. Trzeba, by u przednio fale zabarwiała krew i by woda z ogniem się zlażyła w odwiecznej walec sil podziemnych. Trzeba, by znaki ukazywały się na niebie, więcej nawet — trzeba, by się materializowały, przynosząc na ziemię kawały ciała cielesnych. Rok 1914 ujrzy, zbliżenie się wiedzy do religii

i porozumienie największych umysłów w idealnym akordzie zgody”.

Po tych przepowiedniach ogólnych przechodzi wieszczka paryska do przepowiedni ściśle lokalnych. Znaczącej ich części, jak np. dotyczących spraw towarzyskich i teatralnych, mód etc. nie powtarzamy. Przytoczmy tylko jedną lokalną przepowiednię:

„Wpływ Saturna i Marsa spowodują kilka katastrof podziemnych i Paryż ujrzy ofiary, które zginą pod ziemią”.

Niezwykła ta przepowiednia sprawdziła się już jaknajściślej: dzięki zawaleniu się tunelów metropolitane zginęło w Paryżu parę przejeżdżających ulicą osób.

Powracając do przepowiedni ogólnych, czytamy w kalendarzu pani de Thebes:

„Wypadki zapowiedziane nastąpią niechybnie... Będziemy toczyli walkę z cudzoziemcem na polach bitew i cokolwiek przedzie czy później nastąpi — wbrew niepokojącym zwiastunom — zwycięstwo będzie nasze”.

„Badając ręce mieszkańców różnych dzielnic Francji przyszedł do przekonania, że ręce mieszkańców wschodu i południa dzienne się różnią od rąk mieszkańców zachodu i środka kraju. W pierwszych z nich dostrzegł tragiczne znaki, wskazujące na zmiany życiowe. Jest to dla mnie również niezrozumiałe, jak niepokojące. Szczególnie „ziemi” są przylem dlonie mężów stanu, są one pełne znaków gniewu i zawodu”.

„Paryż przeżyje chwile tragiczne, lecz wniosło... Nad całą dzielnicą wschodnią Francji, a zatem i nad Paryżem panować będzie w r. 1914 ogień. Z drugiej strony zapanie prąd idealny, który jest również płomieniem. Ogień wystąpi przeciw ogniewi. Jeden zniszczy, a drugi — stworzy, a na tle ich walki wielkie cienie kobiet, wniosło odruchy miłości, wiary, miłosierdzia; prawdziwe cuda. Miasto spalone czyli podpalające — nie wiem... Wielka gorączka olbrzymich przesileń, ofiar, entuzjastów i miłości”.

Przechodząc do losów innych krajów piękna przyszłość wróży pani de Thebes Włochom.

„Powszechną uwagę ściągają na siebie w strasznych godzinach Włochy. Szczęśliwymi będą ci, którzy ujrzą, jak Francja, Włochy podają sobie ręce na gruncie kolonii, unikając intrzyg wroga... Rola Włoch będzie jaknajbardziej ważną dla świata, pomimo poważnych zamachów; będą jednak Włochy w r. 1914 oplakiwały heznych swych synów, oddanych morzu, którzy zginą daleko na niewiedzielnym lądzie.

Natomiast Niemcom przepowiada pani de Thebes jaknajczarniejszą dolę:

„Wszystko jest niepokojące w przeznaczeniu Niemiec. Wszystko w nim jest kruche, wszystko zagrożone. W roku ubiegłym spostrzegłem przerażające złe znaki... Powtórzyłam swe badania i obserwacje i dziś powtarzam: Niemcy są krajem najbardziej zagrożonym przewrótami w urzędzeniach i obyczajach. Spójrzcie na dlonie niemców z południa i północy. Różnią się one zadziwiająco: wszystkie linie płaczą się ze sobą.

„Co do rodziny cesarza Wilhelma — los jej ulegnie wielkim zmianom. Najbardziej zagraża przeznaczenie samego cesarza. Nie orta zowiejstwa nosi Wilhelm na swym helmie. Ten, kto się wydaje szczęśliwym i potężnym, w istocie czuje się słabym i biednym, dręczym przez przeszłość. Jest się więziem tej przeszłości. Upaja się samemu siebie, oszukuje — lecz im bardziej butnie występuje się na zewnątrz — tem wyraźniej czuje się usuwającą z pod stóp ziemię”.

Jeszcze czarniejsze horoskopy wróży pani de Thebes Austrii. Piśse ona:

„Nieszczęsna Austria! Miała chwilę, gdy, jak się zdawało, uśmiechnęło się jej przeznaczenie. I oż czytać należało, by mieć powódzie! Trzeba było wykazać więcej dobroci i szczerości, a mniej chęciowości. Lecz przemówiły ambicje — i oto raz jeszcze ujrzymy skalę Tarpejską w pobliżu Kapitolu. Ręce anstrjaków, zarówno słowian, jak i niemców, różnią się znacznie. Słowianie posiadają więcej znaków zwycięstwa. Ręce wiedeńczyków są groźne i zwiastują rewoltę, ogień i krew, Ręce węgrows — jeszcze straszniejsze. W Czechach Praga bardziej, niż kiedykolwiek będzie względem niemców wroga. Poważne zatargi, straszliwe kłopoty finansowe, rewolty i jeszcze gorsze rzeczy. Co

się tyczy dramatu cesarskiego, który przepowiedziałam — lada chwila się on spełni. Nikt nie jest w stanie powstrzymać losu!”

Ciekawym jest szczegółem, że przepowiednia o dramacie w anstrjackiej rodzinie cesarskiej dziwnie koincyduje z tragicznym zgonem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Serajewie.

Informacje i pogłoski.

Zwiększenie dochodów skarbu państwa.

„Nowoje Wremia” pisze, że ministerium skarbu w celu zwiększenia dochodów państwowych postanowiło podwyższyć stopę podatkową od nieruchomości w miastach, miasteczkach i osadach, zwiększyć podatek mieszkaniowy i przemysłowy oraz akcyzę od wyrobów włóczarskich, drożdży, gils i zapalniczek. Następnie postanowiono zwiększyć opłaty stempłowe i opłaty od nieruchomości, zabezpieczonych od ognia. Następnie ma być wprowadzony specjalny podatek od pasażerów i ładunków na kolejkach oraz zwiększona opłata pocztowa i telegraficzna. Wreszcie postanowiono opodatkować wszelkiego rodzaju widowiska i wprowadzić podatek od osób zwolnionych od odbywania powinności wojskowej.

Kopalnie Donieckie.

(AP). Rząd udzielił robotnikom jadącym do Donieckich kopalni węgla ulgowego przejazdu. Robotnicy z Królestwa Polskiego korzystają z wolnego przejazdu.

Teatr nowoczesny.

Spirytyzm, dekadentyzm i futurysty, trzy „bzikowe” manie, grasujące w pełnych sferach młodzieży, wziął znany miłośnik teatru i kierownik szkoły dramatycznej w Warszawie, Piatkowski, za temat do swej satyry scenicznej. Jest to satyra w zbył jaskrawych barwach przeprowadzona, ale autor chciał, aby barwy odpowiadały jaskrawości „bzików”, będących swojego rodzaju epidemią, doprowadzającą młode ucypidnie poprostu do aberracji. Artysty nasi pp. Millerowa, Czechowska, Preisner, Kulakowski, Boroński i Zabielski, z utalentowanym artystą i sumiennym wielce reżyserem, a beneficjentem Stróżewskim na czele, rozmyślnie nadali charakterystyce typów tonu spirytyzmu — dekadencjo — futurystyczny czyli mówiąc wyraźniej, karykaturowali postacie, ale że z humorem więc publiczność się bawiła, czyli, że cel został osiągnięty.

Operetka „Ojciec Ojca” jest to znów obrazek z werwą francuską i w librecie i w treści muzycznej opracowany. Libreto opowiada o rywalizacji jarego ojca z zblazowanym synkiem. Panna wybiera ojca (Mitosza), a syn (Stróżewski), by ratować sytuację żeni się z mamą swą przysięłą mamą. Groteska ta uposażona została w doskonale typy, oprócz bowiem głównych bohaterów, biorą udział w akcji: mama, eks-baletnica (Millerowa) córka, eks-pensjonarka (Orwiczówna), subretka (Jankowska) i pyszni dwaj lokaje (Kulakowski i Preisner).

Wszyscy wymienieni grali francuską operetkę z francuskim humorem, a po raz pierwszy w zespole występująca u nas Janina Orwiczówna, zaprezentowała się jako pełna młodzieńczego wdzięku i gracji artystka, obdarzona niewielkim, ale ogromnie sympatycznym głosem, świetnikiem, o bardzo miłe do ucha wpadającej emisji.

W dziele koncertowym mówiła Ziełńska lekkie utwory, które mówi wcale dobrze i Boroński, jak zawsze porównywal zapalem swych dobrze wybranych deklamacji aktualnych.

Benefisantom Franciszkowi Stróżewskiemu publiczność kilkakrotnie wyraziła długotrwałym oklaskiem uznanie za pracę jego w ciągu sezonu, jako wybornego artysty i doświadczonego reżysera.

C.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dzisiaj w poniedziałek — św. Firmina i Agapita, wedl. now. st. — św. Rajmunda i Paulina. Jutro — św. Marijana i Rufina, wedl. now. st. — św. Idziego Op.

— Temperatura. Dzisiaj o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +13°.

S A D Y.

— Sprawa wyznaniowa. W r. 1905 w kościele parafialnym w Kleku zostali zapisani Józef Bubińczyk, jako narwany z prawosławia na katolicyzm. W osm lat później proboszcz z Niedźwiedzi szukiego pow., ks. Eysmont,

